

No 119.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Małgorzaty.
Czw. św. Barnaby Ap.
Piąt. św. Jana W.
Sob. św. Antoniego.
Niedz. św. Trójcy.
Pon. św. Wita.
Wt. św. Bennona B.

Wschód słońca: godz. 3 m. 38
Zachód słońca: godz. 8 m. 18
Długość dnia: godz. 16 m. 40

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd M 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 10 czerwca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

HOTEL ANGIELSKI z wszelkimi wygodami. —
Południowa 19. 1023

LAKTOBACYLLINA.

Mleko zsiadłe, przygotowane podług wskazówek prof. I. Miecznikowa. Znany i słynny środek karycyjny przy wszystkich chorobach żołądka i kiszek.

W abonamencie dostawa mleka do domów. Dla osób nieznoszących mleka — pastylki.

Wyłączna reprezentacja: „T-wo Le Ferment“ w Paryżu; S. Kochanowski, Łódź, ul. Andrzeja nr. 7, Tel 965.

Objaśnienia i prospekty gratis. W niedziele i święta interes otwarty od godz. 9 do 2. 837.15

Piękność

Usuwa piegry, plamy, przyszcze, liszaje opalenizną, udelikatnia i nadajeksamitną miękkość i białość cery.

Crème Psyche

Stoik 50 kop.

Zadać: Skład apteczny L. Spies, Piętkowska 107, oraz w aptekach i składach aptecznych. Wyrób i sprzedaż dozwolone przez Urząd Lekarski za M 1511.

Darmo wydaje próbne dozy wraz z objaśnieniem użycia 943
Apteka A. Churemzy, ul. Średnia 10.

ZJAZD W REWLU

— Zjazd w Rewlu zwraca uwagę całego świata politycznego. Jest to też zdarzenie pierwszorzędnej doniosłości.

Zjazd ma — niezależnie od swego etykietałnego charakteru — związek z całym szeregiem poważnych spraw dyplomatycznych. Do tego przyznano się już urzędownie podczas rozpraw sobotnich izby gmin nad tą wizytą.

Przedstawiciele gabinetu angielskiego stwierdzili, że odwiedziny króla Edwarda w Rewlu będą miały wpływ na rozwój polityki wszechświatowej.

Dwie są głównie sprawy, które wymagają zgody rządów Anglii i Rosji: macedońska i perska. Pierwsza ma w Anglii gorące poparcie w duchu wyzwolenia chrześcian z pod ucisku tureckiego. Część polityków angielskich dąży wprost do tego, aby Macedonię od Turcji uniezależnić. Ponieważ i Rosya domaga się energicznej polityki dla obrony chrześcian macedońskich, tutaj zachodzą ważne punkty styczne, ponieważ zwrócone przeciw Niemcom, broniącym sultana i status quo w jego Cesarstwie.

Związek interesów angielsko-rosyjskich w sprawie perskiej ustalony został w specjalnej konwencji, która rozdzieliła sfery wpływów obu państw. Z powodu powikłań nowych w Persyi kwestya ta wymaga dalej idących porozumień.

Ale niezależnie od tych dwóch poszczególnych spraw, zjazd ma niewątpliwie na uwadze szarmonizowanie ogólnych interesów obu państw.

Oba jednak rządy próbują zastrzedz się o-

ficyalnie przeciw domniemaniom, jakoby w planie był formalny ich sojusz.

Zarówno w Anglii, jak w Rosji sfery urzędowe nie chcą dotykać uczuć Niemiec, które musiałyby upatrywać w tem akt nieprzyjaźni.

Alians angielski w połączeniu z aliansem francuskim tworzyłby koalicję, przeważającą na rzecz Rosji szaleń przymierzy międzynarodowych. Tego się w Niemczech mocno obawiano i stąd uczucie niepokoju z powodu obecnego zjazdu, który w każdym razie osłabić musi wpływ Niemiec na ogólną politykę.

Spotkanie w Rewlu budzi wciąż, jak więc łatwo zrozumieć, wielkie zainteresowanie w niemieckich kołach dyplomatycznych. Wizyta, którą składa monarcha angielski, nie jest bynajmniej uważaną za prosty akt grzeczności, dyplomacya niemiecka przewiduje, że podczas spotkania rozważane będą najważniejsze kwestye polityczne. Prasa niemiecka przypuszcza, że treścią spodziewanych rozmów będzie też panujący obecnie w Anglii kierunek polityczny, zmierzający do ograniczenia wpływów Niemiec. W tym celu Rosya, która dotychczas zajmowała stanowisko bezpartyjne, ma być przeciagnięta bardziej na stronę Anglii, dla zakłócenia stosunku między Niemcami a Rosją. Polityka niemiecka obserwuje te usiłowania — jak pisze korespondent berliński „Neue fr. Presse“ — wprawdzie z wielkim spokojem, ale jednak z natężoną uwagą i ma nadzieję, że nie powiedzie się pogorszyć stosunków między rządami niemieckim, a rosyjskim, dotąd jeszcze dobrych.

Znamiennymi dla tych stosunków są uwagi stojącego blisko berlińskich kół dworskich pisma „Militarisch-politische Korrespondenz“, które wywodzi:

„W kołach dyplomatycznych wywołał poniekąd zdziwienie fakt, że ani cesarz, ani nikt z dworu nie był obecny na przedstawieniach gości petersburskich w nowej operze królewskiej. Oficerowie również z bardzo nielicznymi wyjątkami trzymali się zdala od widowisk rosyjskiego towarzystwa operowego. Gdy w zimie 1906 roku artyści rosyjscy gościli w Berlinie, monarcha często, w mundurze rosyjskim, przychodził na widowiska i wyrażał się o nich z zadowoleniem. W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że

to zwracające uwagę pomijanie artystów rosyjskich przez berlińskie towarzystwo dworskie jest w związku z pewnym rozdrażnieniem politycznym.

— «Riecz» w numerze niedzielnym omawia zwięźle ostatnie dwa epizody, dotyczące stosunku wzajemnego Anglii i Rosji na podstawie rozpraw w angielskiej izbie gmin, oraz komunikatu „Rossii“.

„Tego samego dnia — pisze gazeta «Riecz» — sir Edward Grey wyjaśnieniami swemi w izbie gmin i rząd rosyjski w formie artykułu inspirowanego w „Rossii“, uznali za stosowne zahamować zbyt pospieszne i wyprzedzające kolej rzeczy pogłoski o tem, że podczas wizyty w Rewlu poruszona może być sprawa nowego związku potrójnego.“

Gazeta twierdzi, że „Rossija“ nie jest źródłem „dość przezroczywym“ i dlatego głównie opiera się na wywodach Greya. W konkluzji zaś dochołzi do następnego wniosku:

„Polityka społeczna usiłuje być realną, reprezentuje ona nie uczucia narodów, lecz ich interesy. Ale właśnie realizm polityczny wyłącza jeszcze w większej mierze, aniżeli uczucia narodów, nastroje sfer rządzących, a zatem realne kombinacye polityczne nie mogą być trwałe, jeżeli opierają się na takim porządku rzeczy, w którym nastroje sfer urzędowych wywołują deszcz lub pogodę. Antagonizm rosyjski, poprzedzający okres porozumienia angielsko-rosyjskiego, zależał nietylę od przeciwieństwa i niezgodności interesów państwowych oraz narodowych. ile właśnie od tego rodzaju wpływów emocjonalnych. Jeżeli zaś stanąć na gruncie interesów, to przedewszystkiem wspólnym interesem Rosji, Francji i Anglii jest utrzymanie pokoju. Sprawy pokoju można służyć oddzielnie, nie łącząc się w przymierze potrójne, w którym inne mocarstwa mogłyby upatrywać niebezpieczeństwa dla równowagi europejskiej, a więc i dla pokoju. Ale jednocześnie niepodobna usunąć z nowych stosunków pomiędzy Rosją a Anglią tego faktu, że Francya staje się ogniwem spajającym pomiędzy niemi i że w razie napadu na Francję od strony wschodniej ma ona prawo liczyć na pomoc swego sprzymierzeńca rosyjskiego, a prawdopodobnie i ze strony Anglii. W ten sposób Rosya i Anglia powinny wspólnie stać na straży pokoju.“

Wogóle „Riecz“ wierzy, iż dobre stosunki pomiędzy Rosją a Anglią pomimo przeciwnych wpływów ubocznych rozwijać się dalej i wzmacniać będą.

Mowa Stołypina

w sprawie budżetu marynarki.

Trudno jest walczyć o sprawę prawie przegraną. Zapytacie, czemu rząd nie zrozumie konieczności i nie zrzecze się kredytów. Widocz-

nam jest, że odmowa Dumy nie wpływa z powodu przeciwności, lecz ma się stać punktem zwrotnym w dziedzinie floty rosyjskiej. Stąd też niezrozumiały jest może upór rządu, nawet nieuczciwym byłoby przekonywanie kogokolwiek, że wszystko dzieje się jaknajlepiej.

Jeżeli mimo to uważam sobie za obowiązek wypowiedzieć się w tej sprawie, to nie wskutek świadomego uporu, lecz z uwagi na tych, którzy nie poddawszy się uczuciu, żywionemu przez większość Dumy, dowodzą, iż może być w dalszej sprawie inny punkt widzenia. Rząd, w przedstawieniu do społeczeństwa i do przedstawicieli społecznych, nie może po katastrofie wyłącznie poddać się uczuciu oburzenia i szukać jedynie winnych, lecz musi usiłować odbudować, co zostało zburzone. Trzeba planu i łącznej działalności wszystkich organów rządu, a na tę drogę właśnie wstąpił rząd obecny, odkąd powierzono mu władzę. Podzielił on zamierzenia na pilniejsze i dalsze, a nie mógł sobie nie zadać pytania, czy Rosya potrzebuje floty, oraz, czy ze sprawą tą można zwlekać. Mniemanie rządu zostało wyrażone obszernie w komisji obrony państwowej. Wiadomo, że wszystkie narody, które dążyły do morza i które je zdobyły, wstępowały na drogę budowy okrętów, szcząc się swoją flotą. Na pytanie, jakiej Rosya potrzebuje floty, odpowiedziała komisja obrony państwowej.

Duma pojmuje doskonale, że po owej strasznej klęsce, jaką poniosło ministerium marynarki, należy je zreorganizować, położyć kres rozprężeniu i nadużyciom, a przytem pamiętać o tem, że nie można budować nowej floty, nie mając dokładnego programu budowy statków. Na to wszystko się zgadzam, więcej nawet, przekonany jestem, że komisja odpowiedzialna i odpowiedzialni przedstawiciele floty, zdający Monarsze sprawę ze stanu rzeczy w marynarce, nie będą temu przeciwni. Lecz, panowie, właśnie dla owych osób odpowiedzialnych wnioski z rzeczonych uchwał nie są wcale tak proste. Rząd powinien przedewszystkiem rozważyć, co ma zrobić z resztą, z okruchami floty rosyjskiej, przypominającami obecnie konnicę, przydzianą w najróżnorodniejsze mundury, której dano różnorodną broń i wsadzono na konie niejednakiemu chodu: czy resztkom tym należy nadać pewne chociaż znaczenie bojowe. Spraw ogólnych jednak rozstrzygać natychmiast nie można, sprawa bowiem obrony państwa jest sprawą bardzo złożoną, że wkracza w zakres wszystkich prawie ministeriów. Co zaś do przetrwania ministerium marynarki, to mimo ogromnego natężenia sił tego ministerium, nie można wymagać zbytniego pośpiechu z uszczerbkiem dla gatunku pracy.

Wiadomo, że w ministerium marynarki dokonano prac pospiesznych, zatwierdzono Najwyżej utworzenie urzędu pomocnika ministra marynarki, utworzono sztab generalny morski, wreszcie stworzono urzędy wyższych dowódców floty. Należy też przyznać, że w ostatnich czasach zrobiono więcej, niż w ciągu dziesięciolecia. Wiele jeszcze pozostało do zrobienia, wiele też będzie zrobione, trzeba wszakże owej różdżki czarodziejkiej, której dotknięcie może przetrwać całą instytucję. Jeśli więc spodziewać się mamy zupełnego przetrwania ministerium, jeśli mamy spodziewać się olbrzymich sum na wykonanie całego programu budowy statków, to w sprawie doprowadzenia do porządku resztek floty, należałoby pogodzić się z dłuższą przerwą. Ta przerwa jednak spowodowałaby zupełny upadek zakładów budowy statków, które potrzebują obecnie obrotów za 22 mil. rub. rocznie, a mają jedynie za 11 mil. rub. i to tylko na rok jeden. To są wywody, które nakazują upraszać was już nie o zatwierdzenie całego programu budowy okrętów, lecz o możliwość wybudowania 4 tylko pancerników w ciągu lat 4. przed zatwierdzeniem planu ogólnej obrony państwa. Dodać muszę, że budowa owych 4 pancerników nie jest związana z żadnym z programów budowy statków; państwo zatem nie poniesie żadnego uszczerbku.

Mówicie, panowie, że odmawiacie kredytów tylko na kilka miesięcy, czy jednak można w tak krótkim czasie osiągnąć wyniki reform? A czem w ciągu kilku miesięcy będzie mogło się pochwalic ministerium marynarki? Jak nie można karać nieznia, który nie zdał egzaminu, odbieraniem mu książek, tak też nie można czynić tego z flotą. Pamiętajcie bowiem, że dość jednego nieostrożnego cięcia, a już nie będziecie operowali chorego,

lecz anatomizowali jego zwłoki.

W sprawie odrodzenia naszej potęgi morskiej może być tylko hasło: «naprzód!»

Wystawa w Ciechocinku.

—?—

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Ekstra pociąg z lekarzami, wyprawiony z Warszawy o godz. 12 m. 10 w nocy, przybył do Ciechocinka o godz. 7 rano w dniu 8 b. m., zatem o godzinę wcześniej niż było przewidziane w programie, wskutek czego przybyłych na zjazd lekarski gości powitała na dworcu zbyt mała liczba lekarzy zdrojowych.

Z Łodzi przybyli pociągami zwyczajnymi lekarze: I. Maybaum, Aleksander Pański, L. Przedborski, H. Rozenthal, Sochański, Skibiński, Zawadzki, Wolberg, Ksawery Jasiński, K. Gorski.

Tu zaznaczyć należy, że o ile lekarze warszawscy nie tylko otrzymali specjalny ekstra pociąg i korzystali z ulg biletowych w pociągach zwyczajnych — o prowincyi zapomniano zupełnie, co niewątpliwie wpłynęło ujemnie na ilość przybyłych na zjazd lekarzy prowincjonalnych, a szkoda wielka, boć prowincya nasza budzi się przecież w żywym tempie do życia, a w wielu miejscowościach lekarz jest jeśli nie jedynym to najdzielniejszym pionierem kultury.

Po śniadaniu o godz. 10 rano lekarze rozpoczęli zwiedzanie wystawy, następnie zwiedzili zakład kąpielowy i wszystkie jego urządzenia, wille ciechocińskie i wierzelnie soli. O godz. 7 wieczorem odbyła się konferencja lekarzy zebranych na zjeździe, której przedmiotem były potrzeby zdrojowisk krajowych w ogólności, a szczególnie Ciechocinka.

Najsympatyczniejszą wszelako chwilą z obu dni Zielonych Świątek, w których Ciechocinek niezwykle się ożywił i przybrał po raz pierwszy charakter dotychczas nieznanego nietylko jego mieszkańcom ale i tym tysiącom kuracyszów, którzy u jego źródeł znaleźli zdrowie i pokrzepienie sił, był bezwzajemny zlot drużyn wiosłarskich zapoczątkowany przez warszawskie Tow. wiosłarskie. Od Czerwonego Krzyża, granicy wodnej z zaborem pruskim aż po Płock po obu brzegach Wisły rozsiadły się gęsto kolonie niemieckie w gwarze ludowej zwane holendrami, wrogo usposobione dla wszystkiego co polskie i to tak zacięcie, że holendrzy owi nie tylko mówić po polsku nie chcą, ale nadto nie dadzą polakowi ani pracy, ani drzewa kawałka, ani nawet wody kropelki. I nie jest to bynajmniej przesada, jeno fakt oczywisty, fakt bardzo smutny, z którym poważnie liczyć się trzeba. Zwłaszcza oba wybrzeża wislane w okolicach Ciechocinka i samym Ciechocinku usiane są koloniami niemieckimi, któremi hakata pruska opiekuje się gorliwie.

Dzielne drużyny wiosłarskie zaprawione do walki z żywiołem o ramionach stalowych, a sercach gorących, stwierdzają wciąż, że to rzeka nasza, rzeka polska, polskie przeznająca niwy i chociaż nad jej brzegami długim pasmem rozsiadły się zagony niemieckie, prace n a c h O s t e n polską być nie przestała i nie przestanie nigdy.

To też nigdy może nie był bardziej na czasie zlot drużyn wiosłarskich, zwłaszcza wybrawszy za punkt zborny Ciechocinek.

Już od niedzieli rano zjeżdżały się drużyny wiosłarskie do Ciechocinka a w poniedziałek rano flotylla drużyn wiosłarskich, przeznaczonych na zlot do Ciechocinka, znalazła się w komplecie.

Przybyli: z Poznania 8 wiosłarzy z Klubu wiosłarskiego poznańskiego z kapitanem swoim Cza kowskim na czele i dr. Reglewskim; z Włocławka dwudziestu kilku wiosłarzy z p. Aleksym Górnikiewiczem na czele na 2-eh, 6 u wiosłówkach i 1 motorówce; z Płocka 16 wiosłarzy na 6-u wiosłówe „Narew” z naczelnikiem przystani p. Stefanem Baley; z Warszawy przyjechało siedemdziesięciu kilku wiosłarzy na łodz ach „Oleńce”, „Syrenie” i „Dziewczynie” z pp. Lucyanem Kobyleckim, b. prezesem Zaborowskim i gospodarzem Biernackim.

Po wspólnym śniadaniu podanem na dworcu kolejowym rozpoczęto konkurs tenisowy w parku zakładowym przy udziale warszawskiego Koła sportowego, o cztery nagrody w postaci przedmiotów wartościowych. Konkurs ten rezegranym będzie w ciągu dni kilku.

Po zwiedzeniu wystawy wspólnie z lekarza-

mi drużyny wiosłarskie zebrały się o godzinie 12-iej w kościele miejscowym na nabożeństwo, poczem spacerowano po parku, gdzie też dokonano grupami kilku zdjęć fotograficznych.

Następnie punktualnie o godzinie 2-iej po południu w gościnnych progach zakładu gimnastycznego w Ciechocinku p. Grafa wiosłarze wraz z całą prasą, obecną na wystawie zasiedli do wspólnego obiadu składkowego, w którym prasa nie przyjmowała udziału, na wyraźne jej żądanie jako zaproszeni goście, jeno jako równouprawnieni uczestnicy wspólnej niezwykle sympatycznej i owianej serdecznym ciepłem biesiady, po której na długo niezatarte pozostaną wrażenia.

Podczas biesiady w słowach gorących a częstokroć i podniosłych przemawiali pp.: Redaktor „Kuryera Warszawskiego” K. Olchowicz, Młodowski, kierownik „Ziemi Kujawskiej”, Kobylecki, dr. Reglewski, red. Stanisław Lesznowski, Godecki i wielu innych; podano projekt, by ci z polaków, którzy zniewoleni interesami jeżdżą do Berlina kierowali się zawsze przez Poznań.

Po obiedzie w parku zdrojowym włocławską drużyna szkoły gimnastycznej p. G. Moczarskiego wykonała szereg ćwiczeń podziw budzących wśród tłumnie zebranych widzów a nawet i lekarzy, których szczególnie zainteresował zwłaszcza punkt 3 programu „Lekcja wzorowa” stanowiąca praktyczną demonstrację najlepszych metod gimnastycznych i uwzględnieniem wskazań fizjologii i higieny.

Zanim nadeszę wam nieco obszerniejszy szkic wystawy zdrojowej, zaznaczyć muszę, że takie wystawy jak ciechocińska i odbywająca się jednocześnie wystawa rolniczo-przemysłowa w Łowiczu, mają wielce doniosłe znaczenie dla kultury kraju, wydobywają bowiem na jaw rzeczy mało nam znane i pouczają w sposób plastyczny, że posiadamy dość już zasobów własnych i sił wytwórczych, byśmy popietając rzeczy krajowe mogli się obejść bez zagranicy.

— Przez oba dni ruch na wystawie był znaczny.

Głównym celem wystawy zdrojowej w Ciechocinku — zapoznanie poglądowe z tem, co u nas uczyniono na polu balneologii.

Cel to ważny, wszak lepiej niech zostanie w kraju, a niewątpliwie dzielnie się przyczyni do rozwoju zdrojowisk krajowych, dając suty zarobek rodakom, z większym niewątpliwie niż niemieckie «bady» pożytkiem dla tych, którym nadwątlone zdrowie do pożądanego doprowadzą stanu.

Ciechocinek, Birsztany, Busk, Czarniecka Góra, Druskieniki, Grodzisk, Natęczów, Otwock, Połaga, Pohulanka, Solec, Sławuta, Zakopane, Kosów, Krynica, Pieskowa Skala, Ojców — oto cały szereg zdrojowisk polskich, reprezentowanych na «Wystawie zdrojowej» w Ciechocinku, a reprezentowanych tak plastycznie i wyczerpująco, że zwiedzając wystawę dokładnego nabrać może pojęcia o ich znaczeniu i wartości leczniczej i niewątpliwie, o ile rzecz osądzić bezstronnie i z umiłowaniem rzeczy ojczystych odda im pierwszeństwo przed zdrojowiskami zagranicznymi, zwłaszcza niemieckimi.

Już w sobotę przybyło na wystawę sporo osób. W niedzielę od samego rana park zaroił się publicznością wystawową, a chociaż praca nad wykończeniem kiosków wrzała jeszcze na dobre, nie ulegało wątpliwości, że na oznaczoną godzinę wystawa będzie gotowa. Jakoż niezawiedliśmy się. O godzinie 12^{1/2} w południe, skoro Komitet Wystawy z prezesem swoim, dr. Henrykiem Lubowskim na czele, zaproszonymi gośćmi i przedstawicielami prasy zebrał się w komplecie, wszystkie niemal kioski były już gotowe. Po krótkim, ale treściwym przemówieniu prezes wystawy rozciął zamykającą wejście wstęgę, poczem rozpoczęło się na razie pobieżne zwiedzanie wystawy, o szczegółowem bowiem jej badaniu na razie mowy być nie mogło, wobec tłumów, jakie wypełniły kursal, w którym mieści się cała prawie wystawa w nader gustownie przybranych i sympatycznie rozstawionych kioskach. Naczelną miejscą zajmują wymienione powyżej zdrojowiska, które wystawiły mnóstwo tablic, planów, modeli, wykazów statystycznych, sprawozdań, planów graficznych i przeróżnego rodzaju eksponatów, dających wymowny obraz ich działalności i znaczenia w balneologii. Poza tem z zakresu wytwórczości z balneologią połączonej, reprezentowane są na wystawie liczne firmy.

Z aptekarzy łódzkich reprezentowaną jest jedynie apteka Antoniego Charemzy.

Po zwiedzeniu wystawy, wystawcy podejmowali komitet wystawowy, przedstawiciele prasy i zaproszonych gości śniadaniem w „Caffé Bristol”, podczas którego wygłosili toasty: dr. H. Lubowski, Sobolewski, Bronisław Koskowski przedstawił firmę Karpińskiego, Witold Żukowski, Juljusz Bandrowski imieniem prasy polskiej, Stefan Gorski, A. Charemza i wielu innych. Do najpiękniejszych należała przemowa W. Żukowskiego na cześć przemysłu polskiego i S. Gorskiego, nawołująca do popierania zdrojowisk krajowych.

Inicytorem wystawy był redaktor „Zdroju Ciechocińskiego” dr. Juljusz Bandrowski, który jeszcze w roku zeszłym myśl tę na łamach „Zdroju” poruszył i wiele się przyczynił do jej urzeczywistnienia.

Komitet honorowy wystawy stanowią: profesor Ig. Baranowski, dr. K. Chełchowski, dr. H. Dobrzycki, inż. Drzewiecki, dr. F. Dunin, budowniczy Dziekoński, dr. I. Jaworski, Fr. Karpiński, inż. Kondratowicz, prof. I. Kosiński, Wł. Leppert, red. K. Olchowicz, dr. I. Polak, I. A. Święcicki, dr. I. Zawadzki i Witold Żukowski.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 10 czerwca.

— Dzienniki berlińskie donoszą z Teheranu, że sytuacja jest tam ogromnie naprężona. Szach przed wyjazdem ze stolicy kazał aresztować swego brata, którego obwołano szachem, a który jest bardzo popularny i lubiany w Persyi.

Przyczyną wrzenia jest zatarg szacha z parlamentem. Szło głównie o doradcę szacha, emira Badurę, który namawiał monarchę, aby rozwiązał parlament i zniósł konstytucję. Parlament zażądał usunięcia emira. Szach zgodził się na to, lecz przyrzeczenia nie spełnił. Badura wyjechał wraz z szachem z Teheranu.

Szach umknął potajemnie. Policja wywołała umyślnie rozruch w jednym z bazarów. W czasie zamieszania szach wraz z haremem opuścił swój zamek i jechał drogą, przy której znajdują się koszary kozaków; ci byli poinformowani o wyjeździe szacha i pełnili straż wzdłuż całej drogi. Za miastem była ustawiona konnica z kapelą wojskową i zład już szach w szybszym tempie pojechał do ogrodów Baaghza.

W kołach dworskich zapewniano, że szach za radą Badury wyjedzie w głąb kraju i z tamąd wyda edykt o zniesieniu konstytucji.

W Teheranie z powodu niepewności stosunków panuje w mieście wzburzenie. Bazary zamknięte. Między prezydentem ministrów a prezydentem parlamentu odbywają się rokowania.

— Cała prasa potępia zamach na Dreyfusa. Dzienniki nacjonalistyczne tłumaczą czyn Gregoriego, nazywając przewiezienie zwłok Zoli do Panteonu prowokacją francuskich patryotów.

«Gaulois», którego członkiem redakcji był Gregori, pisze: Sprawa jest rodzajem wojny domowej, wywołanej przez rewizję procesu w Rennes. Staraliśmy się o tem wszystkim zapomnieć, Clemenceau jednak zmusił armię do brania udziału w uroczystości na cześć Zoli; z powodu tego on jest odpowiedzialny za strzał, dany do Dreyfusa. «Libre Parole» pisze w tym samym duchu.

Radykalny «Rappel» sądzi, że strzał Gregoriego zadał partii nacjonalistycznej głębszą ranę, aniżeli Dreyfusowi. «Zobaczmy, czy mord polityczny we Francyi ma jeszcze dużo zwolenników».

Tak samo «Sjècle» występuje przeciwko nacjonalistom, których czyni odpowiedzialnymi za czyn Gregoriego.

— W Budapeszcie odbywa się „kongres antypojedynkowy”. Przedmiotem obrad jest, między innymi, propagowanie idei między uczniami szkół średnich, aby, zaszczepiona za młodu, tem łatwiej się znajdowała zastosowanie. Na telegram, posłany przez organizatorów do Papieża, Pius X nadesłał list z błogosławieństwem dla prac kongresu.

— W wielkim pochodzie jubileuszowym, zapowiedzianym na dzień 12 b. m. w Wiedniu, o którym pisaliśmy już niejednokrotnie—specjalna grupa w części historycznej wyobrażać ma wjazd cesarza Leopolda do Nussdorfu do Wiednia, uratowanego dzięki Sobieskiemu.

Grupa składać się będzie z oddziału niemieckiego i polskiego, a zorganizowano ją w sposób — pisze «Nowa Reforma» — dla uczucia polskiego ubliżający. Przedewszystkiem część polską urządził malarz Wilke. Pominięto w zasadniczej sprawie artystów polskich. Według informacji z Wiednia, na czele tej grupy, przedstawiającej wjazd cesarza Leopolda do uratowanego Wiednia w d. 14 września 1683 r., jedzie czterech trębaczy, oddział kirasyerów i dragonów austriackich, oraz oddział wojska związkowego. Dalej cesarz Leopold ze swą i oficerami, obok niego książę Karol V lotaryński i Stahremberg, niemieccy książęta związkowi, generałowie, zbrojne mieszczactwo niemieckie ze sztandarami cechowymi, magistrat z burmistrzem Liebenbergiem, zbrojni studenci, jeńcy tureccy i zdobyte działa. Na końcu dopiero jedzie król Sobieski w otoczeniu syna swego Jakóba, hetmanów: Jabłonowskiego, Lubomirskiego, Potockiego, Sapięhy i t. d. Dalej ciągną chorągwie pancerne, oddziały jazdy ciężkiej, wozy ze zdobyczą i t. d., na zakończenie ludność wiedeńska, wśród której sławny Kulczycki, szpieg w obozie tureckim, następnie kawiarni w Wiedniu.

W kołach polskich w Wiedniu opowiadają, że o tę grupę toczyła się ostra walka i że zwyciężycielmi ci, którzy Sobieskiemu i polakom przyznać chcieli rolę tylko drugorzędną. Przypominamy, że to samo działo się podczas dwuletniego jubileusza odsieczy i przy zamówieniu pomnika w Tumie św. Szczepana. Kiedy w r. 1883 rzucono myśl uczczenia Sobieskiego pomnikiem, szowiniści miejscowi wywalczyli zamiast tego pomnik dla ówczesnego burmistrza Wiednia, Liebenberga. A gdy pomnik już stanął, historyk miejski Glussy udowodnił, że ów Liebenberg został przez cesarza złożony z urzędu «wegen Feigheit während der Belagerung». Dziś znów dano nawet miejsce Liebenbergowi przed Sobieskim.

Duma państwowa.

Posiedzenia siedemdziesiąte siódme.

Petersburg, 9 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 11 m. 20 przed poł. Prezyduje Chomiakow. Przyjęto od komisji redakcyjnej i przesłano Radzie państwa 4 projekty pomniejszego znaczenia, jak również przyjęto w drugim czytaniu i oddano komisji redakcyjnej 4 projekty, także nie mające poważniejszego znaczenia państwowego.

O godz. 12 min. 54 ogłoszono przerwę, poczem posiedzenie wznowiono o godz. 2 min. 8 po południu. W loży ministeryalnej zajęli miejsca minister wojny i jego pomocnik generał Poliwanow. Na porządku dziennym budżet ministeryum wojny.

Referuje sprawę Guczkow, który po wyłożeniu rzeczowej strony budżetu, wyraża przekonanie, iż przyczyną porażek rosyjskich, pogrzebanej sławy wojska rosyjskiego winną jest nie armia, lecz winien jest naprzód zarząd centralny, a następnie społeczeństwo.

Armia rosyjska i jej kierownicy musieli prowadzić dwie wojny. Jedną z japończykami, a drugą z kancelaryami petersburskimi wojennego ministeryum. Zbyt późno przypomniało sobie ministeryum wojny, iż sprawa szła nie o Koreę i Mandżurję, lecz o sławę wojenną Rosyi, jej honor i istnienie. Drugim grzechem centralnego rządu było zawarcie traktatu pokojowego w Portsmucie. Społeczeństwo również nie stanęło na poziomie wyższym od rządu. Przez cały czas społeczeństwo to demoralizowało armię.

Jeżeli rząd pod koniec wojny starał się naprawiać swoje błędy, społeczeństwo przeciwnie do końca prowadziło swoją politykę szkodliwą. Oczywiście dwa te fakta nie mogą zamaskować poważnych braków, panujących w armii. Defektem była i wyższa komenda w armii, która ujęła w swoje ręce prowadzenie wojny. I aż do naszych dni, bez względu na doświadczenie przeszłości, w składzie dowództwa armii panuje dawny nepotyzm społeczny, mający wagę związku rodzinne, związki zawarte za stołem biesiadnym i butelką, lub podszepty dworskie. Charakterystyczne jest to, że dwa talenta militarne, które wysunęły się na pierwszy plan w czasie minionej wojny, należały do żywciołów w wojsku upośledzonych. Potrzeba było

aż egzaminu wojny, który nie daje możliwości oszukiwania, ażeby talenta te ujawniły się. Innym złem jest niepomierne wzrost braku kompletu oficerów.

Prawda, że stan materialny oficerów jest ciężki, z inicjatywy zaś Cesarza nie później, jak na jesieni wniesiony będzie na sesję projekt powiększenia wynagrodzenia oficerskiego i bez wątpienia będzie przez nas przyjęty. (Okłaski w centrum i na prawicy).

Drugą przyczyną wychodzenia oficerów z armii jest brak przyszłości, niemożność nawet na schyłku życia doczekania się zapewnionego bytu pod względem materialnym lub służbowym. Najślusniejszem byłoby przyznanie oficerom armii praw, służących oficerom gwardyi. I byłoby nadzwyczaj pożądanem, gdyby ministeryum wojny zrównało prawa oficerów gwardyi i armii. Wobec zmienionego sposobu rządzenia w państwie konieczna jest taka zmiana w wojsku. Dla motłochu w wojsku nie powinno być miejsca. (Okrzyki: Brawo! Brawo!)

Słuszność nakazuje przyznać, iż ministeryum wojny po wojnie nakreśliło program najkonieczniejszych reform i dodać również należy, że program ten nakreślono dobrze. Jedyny zarzut, jaki można postawić ministeryum wojny, jest bojaźń i niezdecydowana pozycja w sferze reform. Rządowi należy powiedzieć: Praca dla naszej armii jest konieczna, potrzeby jej niezliczone, jako to: powiększenie wynagrodzenia oficerskiego, zmiana porządku gospodarki wojskowej, kwestya koszar, zmiana sposobu odbywania ćwiczeń, gdy nawet bardzo często całe dywizje pozbawione są możliwości manewrowania z braku pól i poligonów, braku zapasowych kolejek polowych, braku zapasowej intendenty; reorganizacja artyleryi polowej, ponowne ćwiczenie rezerwistów i wszelkich manewrów z udziałem tychże rezerwistów, powiększenie ilości pozasłużbowych podoficerów, tak koniecznych przy krótkim terminie służby.

Jest również kilka nawet niepokojących punktów w naszej obronie państwowej, mianowicie zależność w zaopatrywaniu się w niektóre przedmioty amunicyi u cudzoziemców. Najwidoczniejsza staje się potrzeba założenia całego szeregu fabryk dla wyrobu tych przedmiotów, których obecnie nie wykonywamy, zamawiając je zagranicą. W zakończeniu nie sposób jest zapomnieć o potrzebie organizacji twierdz i obrony fortecznej.

Słowem na zaspokojenie tego wszystkie potrzeby jednorazowo 2,153 milionów, a corocznie dopomagać do istnienia armii sumą 150 milionów.

Cyfrы te zmuszają nas do zastanowienia się, czy nie czas jest zejść z drogi utartej, na jakąś inną drogę samodzielną? Czy możemy oczekiwać, iż władze wojskowe potrafią urzeczywistnić konieczne reformy i przyjąć kierunek prawidłowy. Niestety, w tym względzie musimy wyrazić pewne wątpliwości.

Po wojnie rada obrony państwowej i główny zarząd sztabu generalnego oraz cała sieć innych organów podzieliły władzę i obezwładniły całkowicie ministra wojny. Rada obrony państwowej, złożona z całego kolegium osób pod przewodnictwem Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, jest poważną przeszkodą przy przeprowadzeniu koniecznych dla armii reform. (Okłaski na wszystkich ławach poselskich, z wyjątkiem skrajnej prawicy).

Ażeby uzupełnić obraz całkowitej dezorganizacji władz wojskowych, należy koniecznie zaznaczyć, iż na czele artyleryi stoi Wielki Książę Sergiusz Michajłowicz, na czele inżynierji Wielki Książę Piotr Mikołajewicz, a na czele zakładów naukowo-wojskowych Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz!

Jeżeli nawet można poczytywać to za naturalne i za słuszne, że osoby, na zasadzie swego stanowiska nieodpowiedzialne, służą w szeregach armii, narażając się na całe niebezpieczeństwo naczelników wojskowych, to wypada powiedzieć, że postawienie ich na czele odpowiedzialnych ważnych gałęzi spraw wojskowych, jest zupełnie nienormalne. (Głosy: Brawo! Brawo!)

Stosunek tych osób u innych instancji zarządu wojskowego, do dwóch naczelników wojskowych niewątpliwie ma na sobie piętno ich położenia towarzyskiego, związanego z faktyczną nieodpowiedzialnością. Musimy to powiedzieć, musimy przyznać się do naszej bezsilności w walce z tym obja-

wem ale mamy obowiązek nazwać to po imieniu. (Głosy: Tak! Tak!).

Miał słuszną postać Puriszkiwicz, który powiedział, że nie możemy pozwolić sobie na więcej klęsk, że nowa klęska Rosji byłaby nietylko straconą kampanią, nie wprost odstąpieniem terytorium, nie wprost zapłaconą kontrybucją, ale będzie tą trucizną, która doprowadzi ojczyznę do grobu. (Oklaski. Głosy: Tak! Tak!) Bez względu na ważność spraw tutaj w tej sali, musimy uznać ten moment historyczny, który przerywamy. Sprawa obrony państwa, sprawa bezpieczeństwa państwa powinny stać ponad pozostałymi, ze względu na swoją ważność, a głównie z tej przyczyny, że muszą być rozstrzygnięte jak najprędzej.

Jeżeli uważamy za swoje prawo, a nawet za obowiązek, zwrócić się do narodu i do kraju i żądać od niego ciężkich ofiar na rzecz tej obrony, to mamy także prawo zwrócić się do tych nielicznych osób, od których powinniśmy żądać zaledwie zrzeczenia się niektórych dóbr ziemskich i niektórych przyjemności, związanych ze stanowiskami, jakie zajmują. (Oklaski na wszystkich ławach, oprócz na skrajnej prawicy. Okrzyki „Brawo!”) Mamy prawo spodziewać się tej ofiary z ich strony. (Grzmiące oklaski. Głosy: Brawo! Słusznie!)

(Dok. nast.).

Petersburg, 9 czerwca. Mowa Guczkowa w sprawie budżetu ministerium wojny wywarła wielkie wrażenie i oklaskiwana była na wszystkich ławach poselskich, z wyjątkiem prawicy. Mowa ta uważana jest za poważny fakt polityczny.

Petersburg, 9 czerwca. Na posiedzeniu wieczornem Duma obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerium wojny. Wygłosili mowy: Bobiański, Gegeczkori, Krupiński i Markow, ten ostatni w tonie skrajnie prawicowym.

Następnie nagle przyjęto wniosek, żądający zamknięcia dyskusji. Opozycja początkowo występowała przeciw temu wnioskowi, ale w drugim głosowaniu niespodzianie zgodziła się na niego.

Formułę komisji budżetowej przyjęto. Formułę socjalnych demokratów z poprawkami grupy pracy odrzucono.

O godzinie 10-ej i pół ogłoszono przerwę. O godzinie 11-ej ma się rozpocząć posiedzenie tajne.

Publiczność i dziennikarze wyszli ze swoich łóż.

O „Pogląd na pogląd”.

Otrzymał list następujący:

Szanowny Panie G-wont!

W nr. 111 „Rozwoju” w Kronice tygodniowej zebrała Szan. Pan głos w sprawie szkolnictwa polskiego. W odpowiedzi na to profesor nasz, p. Chomicz, podaje w nr. 115 „Pogląd na pogląd p. G-wonta”. Na tem samem miejscu Szan. Pan odpowiada zaraz p. Chomiczowi.

Nie wdając się w ocenę słusznosci zarzutów Szan. Pana i repliki p. Chomicza, uznajemy ton odpowiedzi Szan. Pana za obrażający przede wszystkim p. Chomicza, dalej naszą szkołę i nas, którzy uczniami tej szkoły jesteśmy.

Mówi Pan w owej odpowiedzi, że p. Chomicz używa nienadających się do polemiki wyrazów; dzieje się jednak wprost przeciwnie, gdyż Pan właśnie traktuje replikę p. Chomicza w najwyższym stopniu lekceważąco. Zwroty takie, jak np.: „szkoda do tego listu roboty zcerskiej” lub „złepok niepowiązanych zupełnie myśli”, — nie są, zdaje się nam, w polemice dopuszczalne.

Co się dotyczy zdolności pedagogicznych p. Chomicza, to ocenić je możemy najlepiej my, jako pozostający z nim w ciągłej bezpośredniej styczności, a nie Szan. Pan, który, być może, oświadczył nawet nie zna p. Chomicza. Właśnie tylko p. Chomicz z innemi nielicznymi wyjątkami dąży do stworzenia w naszej szkole kontaktu pomiędzy ciałem pedagogicznym a uczniami. Takie zaś wycieczki przeciw p. Chomiczowi, jak „ja, gdybym miał dzieci, tego rodzaju pedagogom nie pozwoliłbym ich nauczać” lub „znam pedagogów, którzy, nosząc krawaty w żółte i czarne paski, poza niemi nic nie widzą i nie akceptują” — podkopują zaufanie społeczeństwa do szkoły polskiej i niszczą wiarę w nasze własne siły, co jest w obecnej dobie nadzwyczaj niepożądane.

Uczniowie Szkoły Handlowej
kupieckiego Łódzkiego.

Następuje 11 podpisów.

Niektóre uwagi, poczynione w tym liście, zasługują na odpowiedź, tem więcej, że treść

spokojna i poważna, a co piękniejszego, że młodzież ujmuje się za swoim profesorem.

To też zaznaczam:

Na pierwszy zarzut, że G-wont traktuje replikę p. Chomicza lekceważąco — muszę wyjaśnić panom, iż zakończenie polemiki mojej zaopatrzyłem komentarzem: „odpieram zarzuty w tej formie, w jakiej są do mnie zwrócone.”

Zapewne panowie, czytając „Pogląd na pogląd”, zauwazyli, że od początku do końca nie w nim ma takiego, co przyczyniłoby się do wyjaśnienia kwestyi, tylko same docinki i nawet zła wola: Cały ustęp „Rok temu i t. d.” jest nieprawdą.

Pisaliśmy wtedy o intrygach, skierowanych ku usunięciu b. dyrektora, człowieka w nauce polskiej znanego, kandydata na profesora politechniki. Młodzież wie o tem, że zarzuty, stawiane mu, były nieprawdziwe, a że dyrektor szkoły był tyle uczciwy, iż chociaż ten skandal zatrzeć, redakcyja skłoniła się do jego życzenia: wydrukowała mu list odnośny, ale ma redakcyja też świadków, którzy mogą p. Chomiczowi fakt przypomnieć, jeżeli go tak dalece pamięć zawodzi!

Trzeba mieć dużo cywilnej odwagi, żeby przynosić do redakcyi artykuł z tak przekręconemi faktami.

W każdym razie wielce to niepedagogiczny przykład dla uczącej się młodzieży.

Kto motywuje swój artykuł umyślnie przekręconemi faktami, a potem dowodzi, że zarzuty G-wonta są bezzasadne i szkodliwe, zasługuje na bardziej stanowczą krytykę; unikaliśmy jej przez wzgląd ten sam, dla którego wydrukowaliśmy list b. dyrektora.

Jeżeli młodzież uważnie przeczyta moją Kronikę, a potem z tą samą pilnością przejrzy ustęp w artykule „Pogląd na pogląd”, zaczynający się od słów „Pragnąc misternie zamaskować...”, to zrozumie, że musi tu być conajmniej insynuacja ze strony p. Chomicza.

Kto w polemice używa wyrazu „absurdem” i t. d., jak to zrobił p. Chomicz, to naprawdę można powziąć przekonanie, że obcowanie młodzieży z takim pedagogiem więcej jej krzywdy przynosi, niż pożytku. To nie jest mój upór, lub moje widzimisię.. to fakty mówią, fakty wyraźnie świadczące może o zdolnościach adwokackich do spraw kryminalnych, ale nie o zdolnościach pedagogicznych p. Ch.

Zakończenie doprawdy wielce dające do myślenia: «G-wont dobrze by zrobił, gdyby pozostawił omawianie spraw szkolnych pedagogom.»

Patrzcie panowie, jak pedagogicznie rozprawia wasz mistrz... Powtarzam raz jeszcze, że żadna polemika nie oświeciłaby tak należycie tej postaci, jak jego własne pismo.

Co się zaś dotyczy uczynionego przez Szan. młodzież zarzutu, że polemiką szkodzi się polskiej szkole, to muszę temu stanowczo zaprzeczyć.

Tylko w Turcyi jest to przekonanie, że o dostojnikach nie wolno nic mówić, a wyrzucony złodziej z jednej posady dostaje wyższą i lepiej płatną...

We Francyi inny panuje system, tam nawet syna prezydenta Rzeczypospolitej stawili przed sądem za wyjednywanie „legii honorowej” ludziom dobrze płacącym.

Szkola polska nie może być nietykalnem „tabu” w wypadkach, gdy chodzi o jednostki, które swem wystąpieniem publicznem, tak niefortunnie nie działają z pożytkiem dla instytucyi. Co innego nauczyciel — grafoman, walczący z pobudek osobistych, a co innego szkoła, jako instytucya.

Taka jawność publicznej sprawie nigdy nie zawadzi. Postępujmy tak, abyśmy całe życie śmiało wszystkim mogli patrzeć w oczy!

Oto najgłówniejsza zasada pedagogiki!

G-wont.

JUBILEUSZ

J. E. arcybiskupa - metropolity warszawskiego ks. Wincentego Chościak-Popiela.

Dzisiaj J. E. arcybiskup-metropolita warszawski ks. Teofil Wincenty Chościak-Popiel obchodzi 25-letni jubileusz duszpasterstwa archidiecezyi.

Urodzony we wsi Czaple Wielkie, w powiecie miechowskim d. 2 lipca 1825 roku; pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej; uczęszczał na kursa prawne w Warszawie; w roku 1846 wstąpił do seminarium w Kielcach; d. 5 go sierpnia 1849 roku przyjął święcenia kapłańskie, dalej kształcił się w akademii rzymskiej „Sapientia” i uzyskał stopień doktora teologii. Kolejno był kanonikiem krakowskim, profesorem i wice-regensem seminarium kieleckiego; w roku 1862 powołany został na rektora akademii duchownej; w roku 1863 na biskupa w Płocku. Od roku 1869 do 1875 przebywał w Nowogrodzie, skąd wrócił jako biskup kujawsko-kaliski do Włocławka. Dnia 15 marca 1883 roku mianowany został arcybiskupem - metropolitą warszawskim, ingres do katedry Św. Jana odbył 10 czerwca tegoż roku.

Z powodu choroby J. E. uroczystości jubileuszowe odbywają się w skromnym zakresie. Deputacyi i hołdu od duchowieństwa J. E. nie może przyjąć. Mieszkańcy m. Warszawy złożyli adres, opatrzony blisko tysiącem podpisów.

W Łodzi uczczono dzień jubileuszu solennem nabożeństwem, które rozpoczęło się o godzinie 10½ rano w kościele św. Krzyża.

Mszę św. celebrował ks. Bolesław Bredszneider, w asystencji dyakona ks. Antoniego Kauma i subdyakona ks. Piotra Górskiego, ceremoniarzem był ks. Bakalarczyk. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Te Deum Laudamus”. Na nabożeństwo przybyło sporo pobożnych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bogumiła. Jutro Radomila.

TEATR LETNI. Dziś „Dzwony kornewilskie”, opera komczna Roberta Planquette'a. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Znak zapytania”, farsa w 3 ch aktach z francuskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Wycieczka do Łowicza. Organizuje się wycieczka w dniu 14 b. m. t. j. w niedzielę na wystawę do Łowicza. Koszta drogi koleją kaliską wynoszą tam i z powrotem 1 rb. 60 kop., a jeśli zbierze się 40 osób to tylko 80 kop. Łódź będąc sama przemysłowo-wytwórczą, zadokumentuje tym sposobem zainteresowanie wystawą przemysłu rdzennie krajowego. Wycieczka zaś taka zastąpi wszelkie podmiejskie, drogie i nieinteresujące t. zw. majówki i pozostawi miłe wspomnienie nietylko ze zwiedzenia wystawy i m. Łowicza, lecz i spełnienia obywatelskiego obowiązku, zaznaczeniem swojego „jestem” wszędzie, gdzie pracca tryumf swój święci. Wyjazd koleją kaliską o godzinie 10 min. 42 rano, przyjazd do Łowicza na godz. 11 m. 58; powrót z Łowicza o godzinie 5-ej min. 5 i przyjazd do Łodzi o godzinie 6-ej min. 36.

Życzący sobie wziąć udział w tej wycieczce, zechcą w redakcyi „Rozwoju”, najpóźniej w piątek, złożyć swe nazwiska, by na stacyi odpowiednią ilość miejsc w pociągu zamówić.

Ze Stow. nauczycielstwa polskiego. Ogólne zebranie nadzwyczajne odbędzie się we wtorek d. 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (Konstantynowska 5). Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział członków i członków wobec tego, że rozpatrywane będą sprawy nie z m i e r n e j wagi (!)

Kompania do Łagiewnik. W niedzielę, 14-go czerwca, o godzinie 7 ej rano, pod przewodnictwem ks. Józefa Bakalarczyka z kościoła świętego Krzyża wyjdzie kompania pątników do Łagiewnik na odpust św. Antoniego.

Ze straży. W sobotę, dnia 13 czerwca, o godz. 7 wieczorem, odbędzie się ćwiczenia I oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W niedzielę, dnia 14 czerwca, o godzinie 6 i pół rano, odbędzie się ćwiczenia IV oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

— W poniedziałek, dnia 15 czerwca, o godzinie 6 i pół wieczorem, odbędzie się ćwiczenia II i III oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia czasowego generalnego gubernatora wojennego — Wincenty Słukiewicz za pobicie stróża skazany został na 1 miesiąc więzienia; 17-letni Franciszek Strzelecki skazany został za wypraszenie po ulicach jałmużny na 25 różeg; gdyby rodzice jego nie spełnili tego postanowienia — skazani zostaną na 1 miesiąc więzienia; małżonkowie Liszkowscy za wysyłanie umyślnie na jałmużnę po mieście nieletniego syna swego Jana Liszkowskiego — skazani zostali na jeden miesiąc aresztu policyjnego; Roman Jakubowski, mieszkaniec Radogoszcza, za wypraszenie jałmużny skazany został na 2 tygodnie więzienia.

Otwarcie ruchu kołowego. Dziś ulica Przejazd na przestrzeni od ul. Piotrkowskiej do Mikołajewskiej została otwartą dla ruchu kołowego.

Lapka na łatwiarzy. Wobec tego, że w Łodzi coraz więcej pojawia się listów, rozsyłanych przez różne «banki» o szumnych tytułach z Danii, Niemiec, Węgier, Czech, a proponujących nabycie udziałów na losy seryowe i t. p., jeszcze raz zaznaczamy, że te rzekome banki nie są poważnymi instytucjami, nie przedstawiają żadnej gwarancji, polują jedynie na łatwiarzy. **Każdy grosz tam wpłacony, to stracone pieniądze.**

Ujęcie bandytów. Policja Łódzka aresztowała na Wodnym Rynku trzech bandytów, którzy w swoim czasie na ul. Lipowej nr. 25 napadli na kupca Celnera i pod groźbą zabójstwa zabrali mu przeszło 100 rb. gotówką.

Śmiertelny upadek. Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem przy ulicy Aleksandrowskiej w domu № 3, zamieszkały tam 60-letni Andrzej Styka, znosząc z góry paczkę, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, iż wskutek rozbitcia głowy zmarł.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajgo uległy cztery osoby: dwie kobiety i dwóch mężczyzn.

Nieudany podstęp. Łódzianin, Zelman Lurje, zamieszkały czasowo w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej nr. 148, dał niejakiemu Jakóbowi Erwejsowi fracht na towar kolonialny, wartości 300 rb. z poleceniem, aby towar odebrał z dworca wiedeńskiego i odstawił na ul. Sapieżyńską nr. 6, kupcowi M. Srebrnikowi. Po otrzymaniu skrzyniak, gdy Srebrnik kazał je otworzyć, zamiast towarów kolonialnych, znaleziono węgle kamiennie. Przeprowadzone śledztwo wykryło, iż Erwejs, otrzymawszy towar z kolei, przewiózł go do mieszkania Adolfa Neymana na ul. Żerawia nr. 16, gdzie towary kolonialne zamieniono na węgle, poczem skrzynki odstawił do Srebrnika.

Bójki. Wczoraj następujące pobicia i bójki miały miejsce: na ul. Północnej nr. 7 Schöll Wajnreb, ślusarz, lat 18, w kłótni uderzony żelazną korbą, odniósł ranę głowy; na ul. Konstantynowskiej nr. 55 Florentyna Kozłińska, żona szewca, lat 30, na podwórzu domu uderzona kamieniem, odniosła okaleczenie prawej nogi i na ul. Nawrot nr. 57 Wacław Serb, robotnik, lat 16 pobity w bójce tępem narzędziem, odniósł ranę głowy.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom lekarze Pogotowia udzielili pomocy.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 8 i pół wieczorem, przy ul. Południowej nr. 12 zapaliły się skrzynki. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziału straży ogniochodnicznej.

Hustawka. Na ulicy Warszawskiej № 11 Janina Kaczyńska, córka ślusarza lat 6, hustawką została uderzona z taką siłą, że prawą rękę złamała. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia.

Stan nieprzytomny. Na ulicy Konstantynowskiej № 3 spostrzeżono kobietę leżącą bez przytomności. Okazało się, że jest to 18-letnia Helena Tchorkiewicz, służąca, która niewiadomo z jakiej przyczyny straciła przytomność. Mimo energicznej pomocy ze strony lekarza Pogotowia, w stanie nieprzytomnym odwieziona została do szpitala Poznańskich.

Przejechanie. Na ulicy Pańskiej № 7 Dawid Jonin, syn szewca lat 6, przejechany został przez wóz i odniósł złamanie prawej nogi. Po opatrunku na miejscu wypadku przez lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Zabawa Liry. W niedzielę t. j. d. 14 b. m. w Rudzie Pabianickiej w lesie, odbędzie się zabawa zorganizowana przez Stowarzyszenie rzemieślniczo-spiewacze „Lira”. Program zabawy bardzo urozmaicony. Początek o godzinie 2-ej po południu.

Przedstawienie benefisowe. W nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 13 b. m. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia” organizuje w teatrze Victoria przedstawienie amatorskie na benefis dyrektora muzycznego p. Feliksa Krzyżanowskiego.

Odegrana będzie, po raz drugi w tym sezonie, sztuka A. Małeckiego „Grochowy wieniec”.

Odznaczenie. Znany łódzianom artysta-rzeźbiarz Stanisław Czarnowski na tegorocznym salonie paryskim został odznaczony listem honorowym (mention honorable).

Z WARSZAWY.

* Sąd wojenny.

— Dnia 4 marca r. b., o godz. 9-ej zrana, w Radomiu na ul. Lubelskiej dokonano zamachu na rotmistrza żandarmeryi, Michajłowa.

Będący wówczas razem ze strażnikiem Iljinem na posterunku szeregowiec Czernow zeznał na śledztwie, że na chwilę przed zamachem obaj widzieli zbliżającego się w ich stronę rotmistrza. Kiedy miał ich mijac, strażnik Iljin wszedł do bramy pobliskiego domu. W tej samej chwili Czernow usłyszał strzały, kiedy zaś się obejrzał, rotmistrz leżał bez życia na ziemi. Po strzałach z bramy domu wyszedł Iljin.

Podczas wszczętego śledztwa do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem brania pośrednio bądź bezpośrednio udziału w zabójstwie pociągnięto osoby następujące: Juliana Łuszczynskiego (lat 24) i Stanisława Domańskiego (lat 28) — w charakterze intelektualnych sprawców zabójstwa; Maryana Muszalskiego (lat 24), Grzegorza Garbowskiego (lat 22) i Zdzisława Jana Szenka (lat 26) oskarżono o sporządzenie planu zabójstwa; Helenę Niewiadomską (lat 22) — o niedoniesienie o mającym nastąpić zamachu; wreszcie strażnika Eugeniusza Iljina oskarżono o to, iż mogąc zapobiedz przestępstwu, przez niedbalstwo dopuścił do zamachu.

Sąd wojenny, który sprawę powyższą rozważył, uznał winę wszystkich oskarżonych, prócz Iljina i Niewiadomskiej, za dowiedzioną i skazał Łuszczynskiego, Domańskiego, Muszalskiego, Garbowskiego, Szenka i Kruczyka (sprawcę zabójstwa) na śmierć przez powieszenie. Niewiadomską i Iljina uniewinniono.

— Skazanym przez sąd wojenny na śmierć za udział w zabójstwie w Radomiu rotmistrza żandarmów Michajłowa: Maryanowi Muszalskiemu, Grzegorzowi Garbowskiemu, Stanisławowi Domańskiemu, Julianowi Łuszczynskiemu, Zdzisławowi Sienkowi i Protazemu Kruczkowi general-gubernator zamienił karę tę na ciężkie roboty: 20-letnie dla Muszalskiego i Garbowskiego i bezterminowe dla pozostałych.

— Ciz: Protazy Kruczek, Julian Łuszczynski, Maryan Muszalski, Zdzisław Jan Szczuk i Grzegorz Garbowski mieli w sądzie wojennym wspólnie z Ludwikiem Mostowskim (20 lat) (v. Mostek) i Władysławem Jędrzyszą (24 lat) drugą sprawę o zabójstwo w Radomiu wachmistrza żandarmów Nikifora Dymowa. D. zabito d. 12 marca r. b. na platformie stacji towarowej „Radom” w chwili, gdy pilnował wprowadzania koni do wagonów.

Było to wykonanie wyroku partyjnego, jaki zapadł na naradzie członków partyi: Szenka Garbowskiego, Łuszczynskiego, Muszalskiego, «Gustawa», «Rycia» i «Juliusza». Na wykonanie wyroku nastawał Łuszczynski, pisząc o tem specjalny list z więzienia; wykonawców zaś wybrał «Ryc» w osobach: Kruczka, Józefa Derfela, Jędrzysza i Mostowskiego. Kruczek i Derfel stali na straży, a Jędrzysza i Mostowski dali 4—5 strzałów do Dymowa, poczem strzelając w powietrze, ratowali się ucieczką.

Na mocy tych danych Kruczek, Mostowski i Jędrzysza oskarżono o dokonanie zabójstwa, Łuszczynskiego zaś, Muszalskiego, Szenka i Garbowskiego o przygotowanie planu i zlecenie go pierwszemu trzem.

Sąd skazał wszystkich siedmiu oskarżonych na śmierć.

Derfel nie oddano pod sąd, gdyż podczas ucieczki został zabity.

— Warszawski sąd wojenny na ostatniej sesji w cytadeli rozpoznawał sprawę Stanisława Czubaszka, Stanisława Baryleckiego i Stanisława Olesiuksa, oskarżonych o to, że należeli do P. P. S. i że dokonali w dniu 4 sierpnia r. z. napadu na pocztę w Wisznicy, pow. włodawskiego, podczas którego zabrano 577 rb. gotówką, a 3,308 rubli w markach oraz dwa rewolwery. Sąd skazał Ba-

ryleckiego i Olesiuksa na śmierć przez powieszenie; trzeci oskarżony Czubaszek był skazany na śmierć w sprawie o napad na pocztę w Sokolowie, i wyrok ten już na nim wykonano.

— Dnia 19-go lipca r. z. we wsi Trzebeszów (gub. siedleckiej) około godz. 8 zrana kilku młodych ludzi dokonało napadu na mieszkanie zarządzającego sklepem monopolowym Kotlarewa. Kotlarewowi pod groźbą śmierci napastnicy zabrali 22 rb. 52 kop. Tegoż samego dnia ciż napastnicy wtargnęli do kancelaryi gminnej w Trzebeszowie, gdzie zerwali ze ścian portrety Cesarskie, podeptali je, następnie zaś porznęli. W kancelaryi znajdowali się wówczas pisarz Biernacki, jego pomocnik Górczyński oraz dwóch włóścian, osoby te jednak nie mogły stawić napastnikom żadnego oporu. Po splądrowaniu kancelaryi napastnicy zabrali 21 blankietów paszportowych i zbiegli.

Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto Stanisława Czubaszka i Stanisława Baryleckiego. Sąd wojenny skazał obu na śmierć przez powieszenie.

Z LITWY I RUSI.

Stypendya im. Mickiewicza w Kownie. W numerze 69 A «Zbioru ustaw» ogłoszono o zatwierdzeniu pięciu stypendiów miejskich „imienia poety Adama Mickiewicza” dla gimnazjum żeńskiego w Kownie, należącego do instytucji Cesarzowej Maryi.

Stypendya te uchwaliła rada opiekuńcza w listopadzie r. z. „dla upamiętnienia 50-lecia od dnia śmierci poety, które upłynęło 26-go listopada 1905 roku”. Kwotę 300 rubli na te stypendya (każde po 60 rubli) ma corocznie wypłacać gimnazjum na początku roku szkolnego kowieńska rada miejska.

Stypendya będą przeznaczane dla uczenia pięciu klas wyższych gimnazjum, bez różnicy stanu i wyznania, i nie wkładają na stypendystki żadnych zobowiązań.

Sąd wojenny w Łodzi.

Konfirmacja wyroków.

Wyroki sądu wojennego okręgowego, zapadłe w poniedziałek w sprawach 20-letniego Szymona Gralaka, 23-letniego Walentego Nowickiego, skazanych na karę śmierci przez powieszenie, zostały konfirmowane przez czasowego general-gubernatora wojennego general-majora Kaznakowa; 26-letniemu Władysławowi Włodarczykowi czasowy general-gubernator wojenny zamienił karę śmierci na 15 lat ciężkich robót.

Egzekucya.

Dzisiejszej nocy o godzinie 1-ej i pół w więzieniu przy ulicy Długiej stracono Szymona Gralaka i Walentego Nowickiego, skazanych na karę śmierci przez powieszenie. Pocięty religijnej skazanym udzielał ks. Józef Bakalarczyk, wikaryusz parafii św. Krzyża.

Piąty dzień rozpraw sądowych.

Dziś, w piątym dniu kadencji czasowego sądu okręgowego wojennego warszawskiego rozpatrywano 3 sprawy:

Pierwszą była sprawa włóścianina 23-letniego Władysława Głuszkowskiego.

Rozprawy sądowe rozpoczęły się o godzinie 10-ej zrana od odczytania aktu oskarżenia w tej sprawie.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia, 23-letni Władysław Głuszkowski, włóścianin, oskarżony jest o to, że w dniu 30 kwietnia 1908 roku, o godzinie 7-ej i pół wieczorem, wtargnął do mieszkania Jerzyckiego, w domu przy ulicy Kelma № 9, w chwili, gdy tam weszli rewirów Łopata i strażnik policyjny Ruciński, aby zaarrestować Głuszkowskiego, on, oskarżony, do uderzenia zatrzymał go, umyślnie, dla pozbawienia życia Rucińskiego, dał do niego kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden ugodził tegoż Rucińskiego w nogę.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w punkcie 1-y § 20 Ustawy wojennej o miejscowościach będących na stopie wojennej, oraz w § 279 ks. XXII (Zbiór postanowień wojennych

z roku 1869, wydanie 3-ie). Za to przestępstwo Władysław Głuszkowski, na zasadzie punktu 5-go § 17 procedury wojennej, oraz § 262 ks. XXIV Zbioru postanowień wojennych z r. 1869, wydanie 3-ie.

Świadków w tej sprawie wezwano 3-ech.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do odebrania przysięgi i zbadania świadków, które trwało pół godziny. Następnie zabrał głos prokurator wojenny podpułkownik Łazarew i obrońca oskarżonego adwokat wojenny kapitan Riezanow.

Po przemówieniach i replice prokuratora i obrońcy, sąd udał się na naradę, trwającą kwadrans czasu.

O godzinie 11-ej min. 10 sąd wyniósł wyrok, mocą którego uznając Władysława Głuszkowskiego winnym zarzucanego mu przestępstwa, skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Wyrok w ostatecznej formie wraz z motywami odczytano skazanemu o godzinie 1-ej po południu, poczem przesłano do zatwierdzenia czasowego general-gubernatora wojennego general-majora Kaznakowa.

Drugą była sprawa 22-letniego Jana Bonclera, 22-letniego Leona Kilańskiego i 22-letniego Karola Banaszkiwicza.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia, Jan Boncler i Leon Kilański, razem ze straconymi już Aleksandrem Włoszczańskim i Szymonem Gralakiem (co do których sąd na zasadzie punktu 1-go § 225-go księgi XXII ej Zbioru postanowień wojennych sprawę umorzył) oskarżeni są o to, że po wspólnej zwinie z innymi, nieujawnionymi dotąd na śledztwie osobami, w celu ograbienia przemocą mieszkańca Łodzi, Teodora Awilowa, oni, dla dokonania swego uplanowanego zamiaru, w dniu 19 sierpnia 1907 roku, około godz. 2-ej po południu, uzbrojeni w rewolwery, przyszli do mieszkania właściciela piekarni Gałkina, przy ul. Długiej № 6. Tam zastali wówczas kuzyna Gałkina Teodora Awilowa i Edwarda Koslera, który przyniósł Awilowowi 114 rb. za dostawę mąki. Usłyszawszy w przedpokoju rozmowę, Awilow otworzył drzwi i ujrzał służącą Nowak, otoczoną 5 ludźmi z browningami w ręku. Oskarżeni, znalazłszy się w pokoju, zażądali otwarcia kasy ogniotrwałej, z której pod groźbą zabójstwa Awilowa i służącej Nowakówny, otworzyli i jawnie zrabowali 285 rubli, a następnie rozkazali, aby w przeciągu 20 minut nie ruszali się z miejsca, przyczem Kilański podczas napadu, po uprzednim porozumieniu, krążył na rowerze po ulicy Długiej, aby w razie ukazania się policji lub patrolu wojskowego — ostrzedz swoich towarzyszy.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w §§ 13, 1627 Ustawy kar głównych i poprawczych oraz w § 279 ks. XXII Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wydanie 3-cie. Za przestępstwo to Leon Kilański, Jan Boncler i Karol Banaszkiwicz zostali oddani pod sąd sądu okręgowego wojennego, na zasadzie punktu 6-go § 19 go procedury wojennej, oraz § 262 ks. XXIV Zbioru postanowień wojennych z roku 1869 wydanie 3-cie.

Sąd po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił do odebrania przysięgi i zbadania 5 wezwanych świadków. Po złożeniu zeznań przez świadków, zabrał głos prokurator wojenny i obrońca podsądnych.

Po naradzie, trwającej 20 minut, sąd o godz. 1-ej po poł. wyniósł wyrok, mocą którego uznając Jana Bonclera i Karola Banaszkiwicza winnych, jako bezpośrednich sprawców napadu i ograbienia mieszkania Teodora Awilowa, zaś Leona Kilańskiego, jako pośredniego uczestnika, będącego w zwinie z wymienionymi wyżej—skazał pierwszych dwóch na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie; zaś Leona Kilańskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie ciężkie roboty.

Wyrok w ostatecznej formie wraz z motywami odczytano skazanemu o godzinie 2-ej po południu. Przed wykonaniem wyrok co do Jana Bonclera i Karola Banaszkiwicza zostanie przesłany do confirmacji czasowemu general-gubernatorowi wojennemu, general-majorowi Kaznakowowi.

Trzecią była sprawa 21-letniego Leona Kilańskiego i 17-letniego Hipolita Pośrednickiego.

Do odczytania aktu oskarżenia sąd przystąpił o godz. 2-ej m. 15.

Według danych, wyluszczonej w akcie oskarżenia — Leon Kilański i Hipolit Pośrednicki, po uprzedniej zwinie z Aleksandrem Włoszczańskim, już straconym (co do którego sprawę sąd umorzył), aby pozbawić życia żonę robotnika Antoninę Gabrysiakową, podejrzewając ją o denuncjację do władz policyjnych, oni, dla spełnienia uplanowanego zamiaru, w dniu 7-ym września 1907 roku, o godzinie 6-ej wieczorem, w Łodzi, będącej na stopie wojennej, wtargnęli, uzbrojeni się w rewolwery do mieszkania Gabrysiakowej, w domu przy zbiegu ulic Benedykta i św. Ludwika — tam dali kilka strzałów rewolwerowych od których Gabrysiakowa, ugodzona w głowę, padła trupem na miejscu.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w §§ 13, 1459 Ustawy kar głównych i poprawczych oraz w § 279 ks. XXII Zbioru postanowień wojennych z r. 1869 wydanie 3-cie.

Za to przestępstwo Leon Kilański i Hipolit Pośrednicki, na zasadzie punktu 6-go § 19-go przepisów o miejscowościach będących na stopie wojennej i § 262 ks. XXIV Zbiór postanowień wojennych z r. 1869 wydanie 3-cie oddani zostali pod sąd sądu okręgowego wojennego warszawskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do odebrania przysięgi od 6 wezwanych świadków i badania ich.

Wobec tego, że podsądni przyznali się do winy, sąd nie badał świadków i skazał Kilańskiego na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 czerwca. (P.) O godz. 8 i 9 zrana pociągami Cesarskimi przybyli do Rewla: Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu i Wielkimi Księżniczkami: Olgą, Tatjaną, Maryą i Anastazją, Jej Cesarska Mość Cesarzowa Wdowa, Królowa Grecka, Wielka Księżna Olga Aleksandrowna, Wielki Książę Michał Aleksandrowicz Oldenburski. Ich Cesarskim Mościom towarzyszył minister Dworu. Przybyli również prezes rady ministrów, ministrowie spraw zagranicznych, marynarki i osoby, które mają asystować królowi angielskiemu: ks. Golicyń i hr. Heyden, a przy królowej angielskiej ks. Gorczakow.

Rewel, 9 czerwca. (P.) W nowej przystani, w miejscu, w którym Ich Cesarskie Mości mieli wsiąść z wagonów Cesarskich, ustawiono wartę honorową. Tutaj zgromadzili się także wychowawcy i wychowanice wszystkich szkół z Rewla. Gęsta masa młodzieży szkolnej opasywała linię kolejową, którą jechał pociąg Cesarski. Drogi Ich Cesarskich Mości przystrojono kwiatami i wysłano czerwonym sukniem; prowadziła ona do namiotu Cesarskiego, tonącego w kwiatach. Na powitanie Najjaśniejszych Cesarstwa przybyli: gubernator, komendant portu, gubernialny marszałek szlachty, prezydent m. Rewla. Tamże przybyli także prezes rady ministrów i minister marynarki. Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Dziećmi wyszli z wagonu. Towarzyszyli im minister Dworu i świta. Najjaśniejszy Cesarz przyjął raport gubernatora, który miał szczęście wręczyć Najjaśniejszej Cesarzowej wspaniałe bukiet kwiatów. Zagrzmiąło powitanie, pochylili się sztandary. Najjaśniejszy Cesarz przywitał się z wartą i wśród okrzyków «hura» przeszedł przed frontem. Jej Cesarskiej Mości mieli szczęście podać wspaniałe bukiety gubernialny marszałek szlachty i prezydent miasta. Ogłuszające okrzyki «hura» młodzieży towarzyszyły pochodowi Najdostojniejszej Rodziny. Wśród okrzyków «hura» Ich Cesarskie Mości zajęli miejsce w łodzi parowej i odpłynęli do przystani. O godz. 11 przed południem wśród ogłuszających salw armatnich odbyło się powitanie Monarchów.

Rewel, 9 czerwca. (P.) O godz. 9 zrana przybyli Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Teodorówna, Królowa Grecka, Wielka Księżna Olga Aleksandrowna Wielki Książę Michał Aleksandrowicz i

Książę Piotr Aleksandrowicz Oldenburski. Kiedy Jej Cesarska Mość i Jej Królewska Mość wyszły z wagonu, general-gubernator, gubernator, marszałek szlachty i prezydent miasta mieli szczęście podać Im bukiety kwiatów, Uczennice i uczniowie wszystkich szkół witali Najdostojniejsze Osoby niemilknięciami «hura». Najjaśniejsza Cesarzowa przeszła przed frontem warty honorowej, poczem Jej Cesarska Mość, Jej Królewska Mość i Ich Wysokości przeszli przez namiot Cesarski i zajęli miejsce w łodzi parowej, która czekała w przystani i udali się do przystani rewelskiej.

Pogoda piękna, morze spokojne, powiewa tylko lekki wiatr. W przystani w dwóch kolumnach stoją na kotwicach okręty. Na czele pierwszej kolumny stoi «Sztandar», za nim «Almaz», okręt straży pogranicznej i torpedowiec. Na czele drugiej kolumny stoi «Gwiazda Polarna», za nią Carewna, dalej torpedowce.

Po godz. 9 zrana na horyzoncie ukazały się dymy okrętów eskadry angielskiej. Wkrótce ukazały się kominy, następnie korpusy okrętów. Pierwszy płynął jacht królewski «Victoria i Albert» pod flagą królewską. Z jachtu Cesarskiego «Sztandar» rozległa się salwa armatnia. W odpowiedzi zaczęły dawać salwy krążowniki «Mino-taur» i «Achilles». Nad przystanią zawisła chmura dymu.

Goście angielscy płynęli z wolna, opływając kolumnę okrętów rosyjskich i ustawiając się pomiędzy ich kolumnami.

Jacht królewski zarzucił kotwicę pomiędzy jachtem «Sztandar» a «Gwiazdą polarną». Na mostku kapitańskim kłaniali się, witając, król i królowa w otoczeniu świty. Najjaśniejszy Cesarz zszedł ze «Sztandaru» do łodzi w towarzystwie ministra Dworu i delegowanych do służby przy Dostojnych Gościach ks. Golicyń, hr. Heydena i flagkapitana Nilowa, dyżurnego figel-adjutanta i udał się na powitanie króla i królowej. Rozległa się salwa armatnia.

Z ostatniej chwili.

Rewel, 10 czerwca. (P.) W czasie obiadu na jachcie „Standart” Najjaśniejszy Cesarz wygłosił w języku angielskim toast na cześć Dostojnych Gości, poczem wykonano angielski Hymn Narodowy. Król Edward odpowiedział toastem na cześć Najdostojniejszych Gospodarzy, poczem wykonano Narodowy Hymn rosyjski.

(Resztę depeż o zjeździe w Rewlu, nadeszłych po zamknięciu numeru, damy jutro. Red.)

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 10 czerwca.

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	79 25	78 35	—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% " " " " z 1906 r.	97 60	96 75	—
4 1/2% listy ziemskie	91 65	90 75	91 25
4% " " " " " " " " " "	—	—	84 60
5% listy zastawne m. Warszawy	93 25	92 35	92 80
4 1/2% " " " " " " " " " "	87 35	86 45	86 90
4 1/2% " " " " " " " " " "	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiova 1-ej emisji	364	358	—
" " " " " " " " " " " " " " " "	264	258	—
" " " " " " " " " " " " " " " "	231	225	227
Lilpopy	—	—	520
Rudzki	—	—	—
Starachowice	—	—	123
Putłowski	—	—	—
Czeki na Berlin	46,92	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
8/VI 1 pp.	746.0	+12.9	49	Pn Z 5	Z dnia 8 VI Temperatura max. +15.0° C.
8/VI 9 w.	747.6	+10.2	79	Pd W 1	Temperatura min. +6.3° C.
9/VI 7 r.	747.1	+12.0	65	Pd W 2	Opada 0.0 Z dnia 9/VI
9/VI 1 pp.	746.4	+13.6	65	Pd 3	Temperatura max. +15.1° C.
9/VI 9 w.	745.7	+11.1	86	Pd 2	Temperatura min. +6.4° C.
10/VI 7 r.	745.7	+10.7	89	Pn Z 3	Opada 0.6

Dr. Ark. GOLDENBERG
 mieszka Widzewska 106A
 jak dawniej Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerya.
 Przyj. od 5-7 po połud., w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł.
 34-1

Dr. Feliks Skusiewicz
 Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
 Przyjmuje i od 4-8 wieczorem. W niedzielę i święta od 9-11 po poł. 507-4

Dr. I. Silberstrom
 ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).
 Choroby weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy.
 Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 121

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
 Zachodnia 33 (obok Lombar. ake.)
 Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedzielę tylko od 9-3 po poł. 147r

Dr. L. KLACZKIN
 Konstanyńska 11.
 Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedzielę i święta tylko od 9-3 po poł. 746 r

Dr. S. SZMITKIN
 mieszka obecnie na Średniej 2
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Leczenie elektryczną i masażem.
 Przyjmuje od 8-11, rano, od 5-8, wiecz. 459 r-242

Dr. H. Szumacher
 choroby weneryczne i skórne.
Nawrot 2
 Przyjmuje od 8-10, i od 6-9 po poł., panie od 5-6. W niedzielę i święta od 8-11 r. 637r

Dr. L. PRYBULSKI
 CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
 Przyjmuje od godz. 8-11 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedzielę od 9-11 rano i od 3-6 po poł. 1420-1

Dr. B. Rejt,
 ul. ŚREDNIA № 5. 148r113

Dr. S. KANTOR
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4.
 Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 181b

Dr. Adolf LANDAU
 (ul. Piotrkowska № 8)
 powrócił. 1068 2

Dr. Jelnicki
 ul. Andrzeja 7.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8-10 r., 5-8 po poł., w niedzielę i święta 9-12 r. 1463r

Dr. F. KLOZENBERG
 przeprowadził się na Dzielną 25
 Choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe (leczenie elektrycznością). 959 6
 Godz. przyjęć: 10-11 r., 5-7 pp.

Dr. Edward Mittelstaedt
 mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67
 przyj. od 8-9 1/2 r i od 5-6 1/2, pp.
 Choroby wewnętrzne i nerwowe.
 1429-r

OKULISTA
Dr. GARLINSKI
 powrócił. 876 10-7

Dr. Henryk GOLDBERG
 Zielony Rynek 6. 91-1
 Choroby chirurgiczne.
 Przyjmuje 2 1/2, 4 1/2, i 7-8 po p.

Dr. med. W. Kotzin
 ul. PIOTRKOWSKA 71
 Choroby serca i płuc,
 przyjmuje analizy płucnicy, moczu, krwi, wydziela ropnych itd.
 Oj g. 9 1/2, 10 1/2, i od 4-6. 541r

Dobra sposobność dla kupna placów
 pomiędzy ulicami Srebrzyńska i Żelazną za starym ementarzem w pobliżu kolei kaliskiej w cenie od 500 do 1300 rb. Wiadomość Srebrzyńska nr. 19 u właściciela domu. 1076-4-4

Krawiec damski
 pierwszorzędny z Warszawy **KATOLIK**
 robi okrycia damskie i futra, kostiumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materiału własnego lub powierzono-ego Spacerowa 31. 195r

Mieczarnia „STEFANA“
 Południowa 20, wydaje obiady z 4-eh dań za 35 kop. Na porce: rosół 8 zupa 10, sztuka mięsa 10, pieczywo od 15-tu kop. Legumina 0. kop. 1064-3-2

Człowiek cierpiący na umyśle, wyszedłszy z domu dnia 2-go czerwca, dotychczas nie wrócił. Nazywa się Michał Lesniewski, ubrany był w czarne ubranie i czapkę. Ktośby wiedział, gdzie się znajduje, uprasza się zawiadomić żonę przy ul. Luizy № 38 2. 1071-3-1

„RENOMETR“ Biuro pośrednictwa i leczenia Częstochowa, Aleje 60 ty.
 Sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków, willi, młynów, nieruchomości, zakładów przemysłowych, handli, cukierni, etc., także lokata kapitałów. 1093-5-2

Ulica PRZEJAZD № 12
EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI
Pracownia haftów
 i ZNACZENIA BIELIZNY
D. MAZURKIEWICZOWEJ
 Przejazd 12 m. 14,
 w podwórzu, w oficynie II piętro
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
 Przyjmuje się uczenie.

Pokój
 duży z kuchnią w Gałkowie do wynajęcia zaraz. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1040 3-3

Akuszeryka A. Tronier
 Benedykta 25 10
 przyjmuje zamówienia w mieście i na wyjazd. 489-17

ZAKOPANE
PENSYONAT „OLA“
 A. BURKATHOWEJ • ul. Sienkiewicza.
 Dom nowowbudowany, otwarty przez cały rok, skanalizowany, wodociąg, korytarze ogrzewane, łazienka i pralnia na miejscu, kuchnia wykwiatna i zdrowa.
 907-10 6. Ceny przystępne.

Skład Win M. D. Okojuwa, Dzielna № 11.

Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w moim składzie wina: Nr. Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratoryum Chemicznym i Fizyologicznym Zjednoczonych Chemików“ i uznane przez to Laboratoryum za naturalne bez zafałszowań i dodatku alkoholu, na co postadam odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mam na składzie wybór koniaków ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych wódek słodkich różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosji. Skład posiada również piływki i oliwę do lamp własnego wyznalazku, opatentowane 1901 roku za № 7039, które palą się do 30 godzin bez kopeli i śwedu. Piływak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Piływki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstanyńska 13, Franciszkańska 64, Chojny 46, Sw. Anny 22, Sosnowa № 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przędzalniana 56, Katna 52. Knotki bezpłatnie. 1536 r31

Skład win M. D. Okojuwa, Dzielna № 11.

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA“
 ul. Spacerowa № 34.
 (Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thorntona) wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

DROBNE OGŁOSZENIA.
 A.A.A. Niemiecka konwersa. Łask oferty dla Wandy Schwarę w składzie papieru Piotrkowska № 86. 2313-1
 AAA! Młoda francuzka zajmuje się konwersacją. Nawrot 13, lewa ofcyna III pięt. m. 16. Zastac można od 5 do 7 po południu. 2312-1
 Chłopiec lat 14, umiający pisać poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod „Chłopiec“. 2343-3-1
 Dwa magle zaraz do sprzedania. Dzielna 25. 2328-3-2
 Do sprzedania 16 piacy w dobrem położeniu (przy ulicy) we Widzewie. Wiadomość u Wojciecha Kielan, Widzew, № 24. 2345-3-1
 Elegancko i niedrogo szyję kostiumy i suknie. Roboty terminowe wykonczam na czas oznaczony. Nauka kroju sposobem b. łatwym za rb. 10. Widzowska 127 m. 18. 2267 8w1
 Francuzka szuka umiobowanego pokoju z posciela, śniadaniem w centrum miasta. Oferty w adm. „Rozwoju“ sub „L. G.“. 2329-2-2
 Jest jeszcze do wynajęcia letnie mieszkanie w Gałkowie, pokój z kuchnią. Wiadomość: Wólczajska 153 m. 6. 2310 3-2
 Jest do sprzedania koło rozpu Jdowe, dobre do użytku dla tokarza, ślusarza lub nożownika. Wiadomość: ul. Juliusza 17-16. Antoni Ciesielski. 2334-1
 Jest do sprzedania piwiarnia z powodu choroby. Róg Zielonej i Luizy. 2356 3-1
 Kredens, stoik do kart, łozka, łozaleta, umywalnia, biblioteka, szafka i inne meble używane do surzędania. Obejrzeć można codziennie między 4 a 6 po południu w biurze Petersburskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 42. 2220p664
 Młoda francuzka ma kilka wolnych godzin. Łaskawe oferty dla „Helene“ w składzie papieru Piotrkowska 86. 2314-1
 Młodzi robotnicy, obeznani z izolacją rur i kotłów, potrzebni na stałą robotę. Zgłaszać się: Długa 135 mieszka. 9. 2319 3-3

Potrzebny chłopiec do fabryki. Piotrkowska 119. 2359-1
 Potrzebna zdolna prasowaczka. Piotrkowska № 145. 2363-1
 Poszukuję sklepu niedrogo, dobrze prosperującego. Tamże dubeltówka Lankastra do sprzedania. Oferty w adm. „Rozwoju“ pod lit. B I. 2351-2-1
 Potrzebne zaraz zdolne pracownice do pracowni sukien W. T. Glogera. Dzielna 7 m. 6, I-o piętro. 2366-2-1
 Szukam krzyżowe i ławki do sprzedania. Lipowa 87 m. 32 od 9 do 1. 2247-362

Tanio do sprzedania, z powodu śmierci właściciela, różne narzędzia stelmachskie, 3 warsztaty i tokarnia, razem lub częściowo, oraz inne rzeczy. Radozioszcz, ul. Długa № 32, róg ul. Brajera, gospodarz Jarek. Dowiedzieć się u Lewandowskiej. 1933-3-2

Uczeń kl. wyższych Szkoły Handlowej Łódzkiej poszukuje korepetycji w mieście lub na wsi. Łaskawe oferty: Przejazd № 23, St. Hübner. 2251-5-3

Udzielam lekcji gry na mandolinie i mandoli. Andrzeja № 7 m. 27. 1919-106s-7

Wyjeżdżając na wies, zabiorę panionkę wraz z całodziennym utrzymaniem. Trokliwa opieka zapewniona. Wiadomość: Piotrkowska 61, mieszka. 16, drugie podwórze. Od godz. 3-5. 2318 3-3

Zaginal paszport na imię Franciszka Dąbłewicza, wydany z magistratu m. Łodzi. 2340-3-2
 Zaginal paszport na imię Marcina Zasady, wydany z gminy Biała. 2332-3-2
 Zaginal kwit od paszportu na imię Leonardy Tycka, wydany z zakładów monopolowych. 2337-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Magdaleny Nawrockiej, wydany z fabryki Wislickiego. 2338-3-2
 Zaginal paszport na imię Józefa Drzazgi, wydany z gm. Dąbrowa Rusecka. 2326-3-3
 Zaginal paszport na imię Stanisławy Maciejewskiej, wydany z gm. Siaw. 2267-3-3

Zaraz potrzebne zdolne staniaczarki i spódniczarki do pracowni sukien Stanisławy, Przejazd 48 m. 10. 2357-2-1
 Zaraz potrzebny ślusarz zdolny do okien żelaznych, oraz pomocnik kowalski. Benedykta 66. 2364-2-1

Zaginal paszport na imię Jana Janowskiego, wydany z m. Brzeziny, gub. piotrkowskiej. 2368-3-1
 Zaginal paszport na imię Maryanny Ostrowskiej, wydany z magistratu m. Łodzi. 2344-3-1
 Zaginal paszport na imię Juliana Buczyńskiego, wydany z gm. Ostrowy. 2365-3-1

Zaginal paszport na imię Franciszka Michalaka, wydany z gminy Grzybków, pow. tureckiego. 2352-3-1
 Zaginal paszport na imię Walentego Turala, wydany z gm. Lubola. 2351-3-1
 Zaginal kwit od paszportu na imię Józefa Janasa, wydany z fabryki Karola Scheiblera. 2348-3-1

Zaginal pies jamnik czarny podpalany, ma szkamę na łbie. Ktośby go odnalazł, niech odprowadzi na Długą № 15 za wynagrodzeniem. 2341-1
 Zaginal kwit od paszportu na imię Maryanny Bugajak, wydany z fabryki Ponańskiego. 2343-3-1
 Zaginal pies, wyzej. masę żółtej, wabi się Nero. Nieprawy posiadacz będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Proszę odprowadzić go na Zieloną № 32 sklep rzeźniczy. 2342-3-1

2 pokoje do wynajęcia. Widzowska № 20, sklep. 2350-3-1
 2 pokoje z oddzielnym wejściem, umiobowane, z całodziennym utrzymaniem, są do wynajęcia przy ul. Dzielnej nr. 40 m. 1. 2333-3-3

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy

Ferdynand Rathe i Hugo

miniejszem zawiadamiają, że poczynając od dnia 11 b. m. rozpocznie się sprzedaż towarów, znajdujących się w składzie upadłej firmy przy ulicy Działnej № 16. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9-ej rano do 12-ej w południe.

1070-3 2

SRODKI do ZEBÓW

ELIKSIR, PROSZEK I PASTA
Ojców
BENEDYKTYNÓW
Opactwa SOULAC



WAŻNA UWAGA:
Flakony eliksiru Benedyktynów nie opatrzone plombą komory cennej rosyjskiej powinny być uważane za podróbione.

MODEL FLAKONU

987-6-2

Pasta „CAMELIA”

Dr. DUVAL, PARIS

usuwa Pieg, Pryszcz, Wądry, Opaleniznę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Ządać wszędzie.

764-18

KURSY DLA KOBIET

pod egidą Katolickiego Związku Kobiet Polskich
w Warszawie, Marszałkowska 68.

Kurs nauk trzyletni. Rok pierwszy ogólna-kształcący. Następne dwa z dwoma wydziałami: historyczno-literackim i matematyczno-przyrodniczym. Laboratorium chemiczne na miejscu. Kandydatki przyjmowane są na zasadzie świadectwa z ukończenia gimnazjum lub pensji bez egzaminu. Kandydatki, nie posiadające świadectw podlegają egzaminowi z przedmiotów zasadniczych. Zapisy i egzaminy od 25 maja do 18 czerwca i od 31 sierpnia do 20 września.

Z powodu okazującej się potrzeby powiększenia lokalu, uczelnia od 1 lipca przeniesiona zostanie w **Aleje Jerozolimskie 19** róg Brackiej (wejście od Brackiej 13) 2054-31

KALISZ.

Zakład hydropatyczny

położony w znanym ze swej piękności 50-morgowym parku kaliskim, po gruntownej restauracji i wprowadzenia ulepszeń, otwarty od 1-go maja do 1-go października. Wszelkie zabiegi wodolecznicze, kąpiele mineralne, błotne, okłady mułowe, kąpiele świetlne, elektryczne, słoneczne, leczenie gorącym powietrzem, elektryzacja, masaż, gimnastyka, leżalnia na świeżym powietrzu.

889-5 Lekarz zakładu: Dr. Stanisław Orgebrand.

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY
„SAFFRON”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i rezerwowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

Dzielnych i trzeźwych podmajstrzych
murarskich i ciesielskich poszukują
NESTLER i FERRENBACH, Podlesna 17.

1072-3-1

ZAKOPANE. Z dniem 15 czerwca pensjonat Drzewieckiej „Dworek” przeniesiony zostaje do pierwszorzędnej willi „Dworek-Podlasie” (przy ul. Zamyskiego). Położenie piękne. Urządzenie eleganckie i higieniczne (korytarze ogrzewane, kanalizacja, wodociąg, łazienka), pokoi 27 — słoneczne z werandami z widokiem na góry. Kuchnia znana ze swej dobroci. Ceny przystępne. 964-4-3

WARSZAWSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE LOMBARD

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Piotrkowska № 69,
Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu 25 czerwca (8 lipca) 1908 roku i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obcych fili), we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji prolongata zastawów, na sprzedaż wystawionych, miesiąca mieć nie będzie.

Wykaz № 16 zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”. 1058 3

Skradziono paszport na imię Józefa Szczepińskiego, wydany z magistratu m. Warty, oraz notes i marynarka, parę łosew z 4 klasy i książeczka z kasy oszczędnościowej II-ej filii. Ostrzeżenie przed nabyciem takowych, gdyż są nie ważne. 1069-3-2

Do wynajęcia od 1 lipca lub października r. b. **MIESZKANIE**, składające się z 9-ju pokoiów z wszelkimi wygodami przy ul. Piotrkowskiej № 80, I-e piętro. Oglądać można codziennie od godz. 2-ej do 7-ej. 1067-3-2

Nowe akwaryum pokojowe

bardzo ładne z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w administracji „Rozwoju”. 1041-4-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56
2-gie piętro.

Uczeń prof. Berendta
udziela lekcji muzyki
na mandolinie
spec. skrzypce.

Przejazd 19 m 9 426-15 14

Nowo-otworzony
Skład towarów wełnianych w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio. Skwerowa № 20, m. 3, na dole. 1695-3-1

DWIE.

Powieść

JÓZEFA GRAJNERTA.

Cena dla prenumeratorów „Rozwoju” kop. 20.

Biuro nauczycielskie,

Skwerowa 2,

poszukuje dla polaka prawnika, studenta uniwersytetu petersburskiego, studentki tegoż uniwersytetu kondycji na wyjazd.

Ma do umieszczenia bony, nauczycielki, francuzkę, nauczycielkę średnich zakładów naukowych. 898-3-2

W Zgierzu u Wilh. Friedela

Nowy Rynek № 75

sprzedają sukienne i kamgarnowe resztki z pierwszorzędnych fabryk, 1042-3 po niższej cenie.

W SZKOLE MĘSKIEJ

przy ul. Cegielińskiej № 11 924-6 6

przedwakacyjne egzaminy kandydatów nowych do klas wstępnych niższej i wyższej odbędą się dnia 29 i 30 maja, a do klas: I, II, III i IV dnia 11, 12 i 13 czerwca. J. Radwański.

ZIELONO- ŚWIĄTECZNA

OFERTA.

GOTOWA

damska konfekcja

Kostiumy od rb. 11.—

Palt „ 8.—

Spódniczki „ 3.50

Bluzki jedw. czarne

z taftu „ 7.75

Bluzki jedw. we wszelkich

kolorach „ 8.75

Bluzki batystowe w wielkim

wyborze „ 3.50



u **Emila SCHMECHLA**
Łódź, Piotrkowska 95. 994

7-kl. Zakład naukowy żeński

MARYI SZCZYGLIŃSKIEJ

ul. Nawrot № 42 1061

Egzaminy wstępne przedwakacyjne od 10 do 20 czerwca.

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, ogłasza, że niżej wymieniony bagaż, oraz przedmioty zagubione w obrębie drogi, nieodebrane do dnia 1 maja st. st. 1908 r. przechowane będą na stacji Łódź-F. w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, a następnie w razie nie odebrania ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogól. Dr. Żel. Ros. sprzedaży przez publiczną licytację: A.) Bagaż ze st.: Radom Nr. 6710; Zawiercie Nr. 986; Częstochowa Nr. 763; Myszków Nr. 397; Warszawa Nr. Nr. 468 i 590; Odesa Nr. 895; Będzin Nr. 552 i Kielce Nr. 134. B.) Przedmioty znalezione w obrębie st. Łódź-Fabr.: cztery parasole, dwie parasolki damskie, peleryna, kalosze i chustka. W obrębie st. Koluszk: Parasol i koszula. 1050-3-3

MAGAZYN I PRACOWNIA KRAWIECKA

Leopolda STĄSKOWSKIEGO

w Łodzi, ulica Przejazd № 12.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące z materiałów własnych i powierzonych. Posiada gotowe ubiory męskie, uczniowskie i dziecięce. Wykonuje akurację i punktualnie. 864r